

Klocuch, Bóg się rodzi

Bóg się rodzi, moc truchleje
Pan niebiosów obrażony!
Ogień krzepnie, blask ciemnieje
Ma granice Nieskończony

Wzgardzony, okryty chwałą
Śmiertelny Król nad wiekami!
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami

Cóż, masz niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście Twoje
Wszedł między lud ukochany
Dzieląc z nim trudy i znoje
Niemąło cierpiał, niemąło
Żeśmy byli winni sami
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami
W nędznej szopie urodzony
Żłób Mu za kolebkę dano!
Cóż jest czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano
Ubodzy, was to spotkało
Witać Go przed bogaczami!
A słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami
(Nami, nami, nami, nami, nami)

Jak się bawicie? Zróbcie helikopter!

Podnieś rękę, Boże Dziecię
.. coś miłą!
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą
Dom nasz i majątność całą
I wszystkie wioski z miastami
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami

Nie! Znowu skarperty?